

Ludźmierz, 20 maja 2021r.
bp Damian Muskus

20-lecie PPUZ



J 17, 20-26

Podczas Ostatniej Wieczerzy, na kilka godzin przed męką i śmiercią na krzyżu, Jezus modli się do Ojca za swój Kościół. Zbawiciel prosi Ojca szczególnie o dar jedności dla wierzących w Niego. Nie jest to jedność, do której można dojść ludzkimi drogami, wypracować na drodze negocjacji i zadekretować umowami. Jedność, o którą Jezus prosi Ojca, jest darem. Słyszymy, że jest to taka więź, która łączy Przedwiecznego i Jego Syna. To więź miłości, której źródłem jest Duch Święty. Do takiej relacji z Bogiem i między sobą powołani są uczniowie Jezusa.

Brak jedności i podziały są źródłem wielu cierpień i nieładu. To rzeczywistość, z którą człowiek zmagają się wszędzie tam, gdzie próbuje budować wspólnotę. Podziały powstają tam, gdzie do głosu dochodzi egoizm, gdzie na pierwszy plan wysuwają się indywidualne interesy, gdzie zapomina się o dobru wspólnym, o poszanowaniu uniwersalnych wartości, które są fundamentem

budowania harmonijnego, ale różnorodnego świata. Podziały rodzą się tam, gdzie brak dobrej woli czy umiejętności wysłuchania drugiego człowieka, próby zrozumienia jego punktu widzenia, szacunku dla odmienności jego doświadczeń czy przekonań.

Tam, gdzie panuje niezgoda i podziały, najbardziej cierpią najslabsi. To oni są niewinnymi ofiarami walk między różnymi grupami wpływów. To w nich najsilniej uderzają konsekwencje braku dialogu i egoistycznych decyzji. Ale zamęt, który powstaje w wyniku braku jedności, ma swoje poważne konsekwencje także w życiu osób, które dopiero wkraczają w dorosłość, szukają swojej drogi, dojrzewają do podjęcia życiowego powołania. Młodzi ludzie są dziś zdeorientowani i zagubieni, pozbawieni mądrych przewodników, którzy mogliby pomóc poruszać się w gąszczu proponowanych im autentycznych i pozornych wartości. Z natury zbuntowani, szukają drogowskazów, stawiają pytania, kwestionują zasady, którymi kierowali się ich rodzice czy dziadkowie. Te naturalne skądinąd procesy dojrzewania przebiegają obecnie gwałtowniej niż kiedykolwiek wcześniej. Dziś wyostrzyła je dodatkowo pandemia.

Zdajemy sobie sprawę, że jest to wyzwanie dla rodziców, wychowawców i duszpasterzy młodzieży. Od tego wyzwania nie mogą umyć rąk również szkoły i uczelnie. Ich zadaniem bowiem, o czym przecież nie muszę przekonywać nikogo z tu obecnych, jest nie tylko przygotowanie młodych ludzi do życia zawodowego i rozwoju kariery, ale także przekazanie im umiejętności poruszania się po świecie ogólnoludzkich wartości, jak solidarność, braterstwo, szacunek dla drugiego człowieka, wrażliwość na potrzebujących i jedność, która nie może być

myłona z jednorodnością. Środowiska uczelniane są powołane do tego, by być nie tylko laboratoriami wiedzy, ale także miejscami człowieczeństwa i nadziei. Winny być takimi miejscami, które promieniają w lokalnych społecznościach, łącząc umiejętnie poszanowanie tradycyjnych wartości z otwarciem na dynamizm epokowych zmian, których jesteśmy uczestnikami. Młodzi nie mogą pozostać sami w swoich poszukiwaniach, nawet jeśli starszym pokoleniom wydaje się, że za nimi nie nadążają. Na tej drodze mądre towarzyszenie jest cenniejsze niż silne przywództwo.

Przychodzimy dziś, jako społeczność Podhalańskiej Państwowej Uczelni Zawodowej w Nowym Targu, by podziękować Bogu za 20 lat istnienia uczelni, za żyjących i zmarłych nauczycieli i studentów, za absolwentów i za tych, którzy dopiero rozważają naukę w jej murach. Chcemy podziękować za przyjaciół szkoły, za ludzi, dzięki którym może ona się rozwijać. Chcemy podziękować za niezliczone owoce działalności uczelni – te widoczne i te, które są niewymierne, bo dotyczą losów konkretnych osób, tutaj zdobywających wiedzę i wykształcenie, tutaj też poznających świat i odkrywających wartości niezbędne w życiu dojrzałego człowieka.

Nasza obecność u stóp Gaździny Podhala jest także wyrazem pokornego przekonania, że sami, po ludzku, nie jesteśmy w stanie sprostać wyzwaniom nowych czasów. Sami, po ludzku, nie jesteśmy w stanie przyjąć i dobrze spożytkować daru jedności, który wyprosił dla nas Jezus u Ojca. Przychodzimy więc do najlepszej Matki, by zawierzyć Jej teraźniejszość i przyszłość naszej uczelnianej wspólnoty. Prosimy Ją dziś, nas strzegła, byśmy byli wierni ewangelicznemu ideałom uczniów Jezusa, a także wspaniałym tradycjom tej ziemi.

Niech Królowa Podhala wyprasza nam odwagę zdobywania najwyższych szczytów, tych intelektualnych i tych, które świadczą o naszym człowieczeństwie.

